



KIEROWNICTWO DUCHOWE

DALSZE ETAPY

JANET K. RUFFING RSM

Przekład
Katarzyna Gdowska

Wydawnictwo WAM
Kraków 2010

Tytuł oryginału
SPIRITUAL DIRECTION
Beyond the Beginnings

Published by Paulist Press
997 Macarthur Boulevard
Mahwah, New Jersey 07430

Copyright © 2000 by Janet K. Ruffing, R.S.M.

© Wydawnictwo WAM, 2010

Redakcja
Katarzyna Stokłosa

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7505-273-2

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

SPIS TREŚCI

Podziękowania	7
Wprowadzenie – dalsze etapy	13
Rozdział 1	
Modlitwa o to, czego chcemy: Wybór pragnień.	21
Rozdział 2	
Niewyczerpane źródło pomysłów wymówek: Opór w kierownictwie duchowym	45
Rozdział 3	
„Poszukiwacze złota”: Teologiczne wątki w kierownictwie duchowym	69
Rozdział 4	
Poszukiwanie Ukochanego: Miłość oblubieńcza w kierownictwie duchowym	109
Rozdział 5	
Wzajemność w relacji z Bogiem: „Tam, gdzie Oblubieniec i oblubienica przepętnią się sobą bez reszty w miłości”	139
Rozdział 6	
Relacja „jak gdyby”: Przeniesienie i przeciwprzeniesienie w kierownictwie duchowym	171
Epilog	199

WPROWADZENIE

DALSZE ETAPY

Kierownictwo duchowe w różnych Kościołach przeżywa dziś renesans. To odrodzenie zainteresowania praktyką towarzyszenia duchowego i jej specyficzny rozwój w naszych czasach spowodowały pojawienie się wielu trendów. Programy szkoleń z zakresu kierownictwa duchowego kwitną – czego dowodem jest zarejestrowanych w Stanach Zjednoczonych ponad trzysta ośrodków treningowych działających pod patronatem akademickim bądź w ośrodkach duszpasterskich. I choć pierwotnie (czyli od XVI wieku) kierownictwo duchowe było wyłącznie formą praktykowania ascezy w klasztorach rzymskokatolickich, obecnie rozpowszechniło się do tego stopnia, że poszukują go ludzie rozmaitych wyznań i stylów życia. Jak w każdej grupie społecznej, tak i w przypadku różnych odłamów chrześcijaństwa można znaleźć osoby (zarówno mężczyźni, jak i kobiety) obdarzone charyzmatami, powołane do duchowego towarzyszenia innym. Złożoność życia we współczesnym świecie, wraz ze szczególnymi wyzwaniem, jakie stawia ono przed wiarą, oraz konieczność dokonywania codziennie różnych wyborów sprawiają, że wiele osób pośród trosk niesionych przez życie i wiarę poszukuje indywidualnego przewodnictwa i wsparcia w codziennym życiu i w relacji z Bogiem oraz możliwości rozeznania osobistych reakcji.

Istnieje bogata literatura, która kierownikom daje bezpośrednią wiedzę na temat duchowego rozwoju na wstępnych etapach, a osoby korzystające z kierownictwa zachęca do jego praktykowania. Jest wiele wybitnych opracowań historii i tradycji duchowego towarzy-

szenia, dotyczących daru rozeznawania, tekstów pomagających odróżnić duchowe kierownictwo od terapii czy poradnictwa, a także porównujących kierownictwo duchowe i psychologię rozwojową, analizujących kierownictwo duchowe w różnych grupach. Niniejsza książka jest skierowana do kierowników duchowych i osób korzystających z kierownictwa, wszystkich poszukujących pomocy w rozeznaniu własnej drogi duchowej, którzy wyszli poza etap początkowy i znaleźli się na „dalszych etapach” świadomego życia duchowego.

W mojej pierwszej książce dotyczącej kierownictwa duchowego: *Uncovering Stories of Faith: Narrative and Spiritual Direction* („Odkrywanie opowieści o wierze: narracje w kierownictwie duchowym”) kierownictwo duchowe traktowałam jako hermeneutyczny proces formowania się chrześcijańskiej tożsamości w procesie opowiadanej autobiografii. Założenie, że ten podstawowy narracyjny proces pełni kluczową rolę w kierownictwie duchowym, przyjąłm również i w tym tomie. Gdy ponad dwadzieścia lat temu prowadziłam badania i pisałam wspomnianą książkę, stawiałam pierwsze kroki w roli kierownika duchowego i superwizora. Zatem moje refleksje wiążą się ze specyficznym punktem widzenia. Pisane były z pozycji kogoś, kto sam nieustannie praktykuje duchowe kierownictwo i superwizję kierowników duchowych.

Analizy i wnioski przewijające się przez tę książkę koncentrują się wokół dynamiki zaawansowanego życia duchowego osób poszukujących kierownictwa duchowego oraz wątków pojawiających się w relacji z kierownikiem duchowym, które ze strony tych ostatnich wymagają nieustannej i wnikliwej uwagi. Jeszcze niedawno dało się odczuć brak odpowiedniej literatury dotyczącej dojrzałego rozwoju duchowego, która dotykałaby doświadczeń i trosk osób pozostających w kierownictwie duchowym przez więcej niż pięć lat od momentu swojego duchowego przebudzenia. „Kierownictwo duchowe. Dalsze etapy” ma więc być odpowiedzią na potrzebę tego typu opracowania. Jest też odzwierciedleniem tego, czego nauczyłam się jako kierownik duchowy i superwizor.

Książka ma sześć rozdziałów. Wszystkie zostały zainspirowane i niejako przetestowane w trakcie warsztatów dla kierowników duchowych prowadzonych bądź na zjeździe Spiritual Directors International czy organizowanych przezeń sympozjach dla trenerów, bądź też w Ignatian Spirituality Institute należącym do Północnozachodniej Prowincji Towarzystwa Jezusowego w USA. Duży wpływ na treść książki miały również moje naukowe badania w akademickim nurcie duchowości, które, mam nadzieję, będą czytelne także dla niezwiązanych z nauką zwykłych czytelników znajdujących się na „dalszych etapach” duchowej drogi. Chciałabym, aby i oni mogli osobiście lub w czasie pełnienia swoich funkcji czy posług skorzystać z zebranych tu refleksji.

Skupiłam się przede wszystkim na „dalszych etapach” życia duchowego. Starłam się jednak zwrócić również uwagę na specyficzne doświadczenia i potrzeby kobiet, które według danych Spiritual Directors International stanowią obecnie większą część zarejestrowanych tam duchowych kierowników i osób korzystających z kierownictwa duchowego. Inne prowadzone przeze mnie badania na temat drogi do Boga poprzez znaczenie, symbol i relacje pozwoliły mi skorzystać z bogatej bazy wywiadów dotyczących doświadczeń duchowych różnych osób. Skorzystałam też ze zgody respondentów owych badań na opracowanie i włączenie owych materiałów do mojej publikacji.

W niniejszym tomie pojawiają się różne tematy podejmowane zarówno z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia. Czytelnicy, którzy poszukują ogólniejszych informacji, zwłaszcza korzystający z kierownictwa, bez trudu powinni znaleźć interesujące dla nich treści i ominąć te fragmenty, które z kolei bardziej przydadzą się kierownikom duchowym. Ponieważ w życiu duchowym zawsze obecny jest element samokierowania, które opiera się na lekturze i autorefleksji, dlatego pewne rozdziały z tej książki mogą być także inspirujące dla rekolektantów i osób korzystających z kierownictwa duchowego.

Kierownikom duchowym książka ta może pomóc w refleksji nad osobistym doświadczeniem zarówno w roli kierowników, jak i osób

korzystających z kierownictwa oraz ułatwić podejmowanie pewnych trudnych spraw w procesie kierownictwa. Zapewne nie wszyscy kierownicy stykają się w swojej praktyce z osobami mającymi dokładnie takie problemy, jak te opisywane przeze mnie. Dzięki lekturze będą mogli jednak wypracować własne rozumienie tych kwestii, wspierające ich w towarzyszeniu innym. Gdy przedstawiałam pomysły na zamieszczony w książce materiał podczas wspomnianych warsztatów, zarówno początkujący, jak i zaawansowani kierownicy duchowi bardzo pozytywnie nań zareagowali, pomogli też zweryfikować moje spostrzeżenia.

Mając w zamyśle praktyczną przydatność książki, rozdziały zostały specyficznie skonstruowane. Na początku każdy z nich objaśnia teoretycznie pewien szczególny temat, który potem ilustruje opis przypadku – czy to dosłownego zapisu, czy też streszczenia przykładu; na końcu zaś umieszczone są pytania do dalszej refleksji. Uwagi końcowe i odnośniki odwołują się nie tylko do moich materiałów źródłowych, ale pozwalają na pogłębienie danego tematu o lekturę innych autorów.

Zanim opiszę, w jakiej kolejności pojawiać się będą w książce poszczególne tematy, chciałabym poświęcić trochę miejsca temu, w jaki sposób powoływać się będę w niej na *Ćwiczenia duchowe* św. Ignacego Loyoli. Wielu rzymskokatolickich kierowników duchowych uczyło się sztuki kierownictwa duchowego właśnie poprzez odprawianie ignacjańskich *Ćwiczeń*, zapewne najpierw w ramach własnych rekolekcji, i wielokrotny w nich udział. Rekolekcje ignacjańskie opierają się na szczególnej formie kierownictwa duchowego. Zawierają one bowiem całą dynamikę zwyczajnego kierownictwa duchowego, jak i szczególne treści charakterystyczne dla struktury medytacji i kontemplacji wchodzących w skład każdego tygodnia *Ćwiczeń* odprawianych w całości – przez trzydzieści dni bądź w ramach kolejnych tygodni. Wielu kierowników duchowych, którzy nie mieli okazji zgłębiać poza *Ćwiczeniami* chrześcijańskiej tradycji duchowej, może mieć trudność w interpretacji – innej niż ta proponowana przez *Ćwiczenia* – pewnych zasadniczych kwestii i tematów tam się pojawia-

jących. W dalszej części książki zajmę się właśnie głównymi tematami *Ćwiczeń*, z którymi każdy kierownik duchowy, bez względu na swoje wyznanie czy zaplecze religijne, zetknie się w swojej posłudze, w procesie indywidualnego kierownictwa czy też w kierownictwie duchowym w trakcie rekolekcji. W tym też kontekście będę opisywać i wiązać dany temat z *Ćwiczeniami* św. Ignacego Loyoli.

Jednak mój układ odniesienia, choć uwzględniający rozumienie dynamiki tego pomocnego i potężnego duchowego narzędzia, jakim są *Ćwiczenia*, wychodzi poza ignacjański punkt widzenia. Moje podejście obejmuje bowiem także kobiecą tradycję duchową oraz refleksję nad kluczowymi dla kobiet tematami, co niekoniecznie wiąże się z procesem rekolekcji, nie zawsze też da się wyrazić w ignacjańskiej terminologii. Niektóre rozdziały zaczynam od tematów wziętych wprost z mojego doświadczenia jako superwizora i kierownika duchowego. Chcąc ukazać związek i przydatność tych tematów także dla kierowników pracujących w oparciu o metodę *Ćwiczeń duchownych*, staram się pokazać, w jaki sposób mogą one pojawić się w trakcie odprawiania *Ćwiczeń*, jednak nie czynię tego głównym tematem dyskusji.

Kierownicy duchowi nieznający *Ćwiczeń duchownych* i tak są w stanie – w oparciu o własne doświadczenie i rozeznanie tych tematów – poddać je refleksji bez odnoszenia się do samej książeczki św. Ignacego. *Ćwiczenia duchowne* były dla Ignacego sposobem uporządkowania i wykorzystania najważniejszych praktyk duchowych z czasów mu współczesnych. W ten sposób miał on udział w tradycji, z której czerpał inspirację i do rozwoju której się przyczynił. W niniejszej książce wykorzystuję tradycję szerszą niż ignacjańska. Punkt widzenia św. Ignacego Loyoli uzupełniam innymi perspektywami i czerpię z różnych źródeł, włączając w to współczesne wizje rozwoju duchowego.

Książkę rozpoczyna rozdział dotyczący kwestii pragnień w modlitwie i życiu duchowym. Wątek pragnień podejmował już św. Augustyn. Wiąże się on z duchową drogą intensyfikacji i wyrażenia pragnienia, także tego namiętnego, jako sposobu koncentrowania

się na poszukiwaniu Boga. Psychologia i teoria psychoanalityczna pokazują, że nie zawsze jesteśmy świadomi swoich rzeczywistych pragnień czy też konfliktów pomiędzy nimi. Ignacy proponuje, by każdą kontemplację czy medytację skoncentrować wokół jakiegoś konkretnego pragnienia. Możemy więc modłać się, wyrażać to, czego pragniemy. W pierwszym rozdziale podejmuję kwestię wyboru pragnień i wzorca duchowego rozwoju w sytuacji, gdy do modlitwy angażujemy i uwzględniamy w niej swoje autentyczne, głębokie pragnienia. Bardzo często, gdy podejmujemy i angażujemy pragnienia, poszerzamy wiedzę o sobie i otwieramy się na działanie Boga oraz możliwość spełnienia tych pragnień.

Rozdział drugi dotyczy bardzo złożonego zjawiska oporu w procesie kierownictwa duchowego. Moją intencją w tym rozdziale jest pomoc kierownikom duchowym w lepszym rozumieniu poszczególnych form oporu, jakie mogą się pojawić w trakcie kierownictwa duchowego – czy to oporu względem modlitwy, doświadczenia duchowego, czy też wobec jakiejś treści, tematu bądź też osoby kierownika duchowego. Ponieważ opór i unikanie konkretnych treści czy samych ich zwiastunów są z definicji nieświadome, kierownicy duchowi powinni mieć wiedzę na temat tego fenomenu i oczekiwać go na dalszych etapach drogi duchowej u osób, którym towarzyszą; zwłaszcza zaś winni umieć reagować na taką tendencję w pomocny dla nich sposób.

Rozdział trzeci dotyczy spraw nieco subtelniejszych, a zarazem jest bardziej techniczny. Ponieważ od początków XVI wieku aż do chwili obecnej to duchowieństwo odpowiedzialne było za kierunek rozwoju kierownictwa duchowego, kluczowa dla tej posługi będzie perspektywa teologiczna. Dawniej zadaniem kierownika duchowego była ocena zgodności doświadczenia religijnego i sposobu myślenia osoby, której towarzyszył, z prawomyslną i dominującą doktryną. Dzisiaj wygląda to inaczej. Kierownicy duchowi nie muszą, jeśli nie ukończyli studiów teologicznych czy szkoleń w zakresie duszpasterstwa, dysponować jakimkolwiek fachowym teologicznym zapleczem. W rezultacie mogą nawet nie znać osobistych „roboczych”

teologii czy nie rozpoznawać teologicznych kwestii wyłaniających się z doświadczenia osób korzystających z ich kierownictwa. Zarysowuję więc w tym rozdziale pewną teologiczną bazę, mającą służyć procesowi duchowego kierownictwa, związaną z teologią łaski. Apeluje zarazem do kierowników duchowych, by podejmowali wątki teologiczne spontanicznie pojawiające się w opowieściach osób, którym towarzyszą. Uważam, że kierownicy duchowi nie tyle mają sprawdzać czy oceniać refleksje teologiczne osób korzystających z ich kierownictwa, ile pomagać im rozeznawać w procesie osobistego zgłębiania tajemnic wiary chrześcijańskiej, który dla mnie staje się logiczną konsekwencją pogłębiania życia duchowego. Zatem akcent położony jest tu raczej na tym, co Bóg objawia i w jaki sposób ujawnia się On przed daną osobą, niż na właściwą teologiczną ekspresję danej osoby.

Rozdział czwarty dotyczy szczególnego nurtu doświadczeń religijnych w duchowym kierownictwie zwanego niekiedy „miłością oblubieńczą”. Gdy skupienie się na pragnieniach (o czym traktuje rozdział pierwszy) staje się centralną sprawą w życiu duchowym osoby korzystającej z kierownictwa – szczególnie jako namiętne uczucie wobec Boga z erotycznym odcieniem – wielu korzystających z kierownictwa, jak również ich kierowników, czy to w wyniku lęku, czy też z powodu niezajomości tej tradycji, przejawia szczególny rodzaj oporu. Generalnie miłość oblubieńcza wydaje się bliższa kobietom niż mężczyznom. Opisuję w tym rozdziale, w jaki sposób wesprzeć osoby, u których rozwija się taki rodzaj doświadczenia mistycznego, będącego kolejnym przejawem życia duchowego na „dalszych etapach”.

Rozdział piąty dotyczy w gruncie rzeczy dalszego rozwoju miłości oblubieńczej, w sytuacji gdy my sami lub osoby, którym towarzyszymy, zaczynamy odkrywać wzajemność z Bogiem, prawdziwe partnerstwo, które możliwe jest tylko dzięki działaniu przemieniającej łaski. Temat miłości oblubieńczej był (i nadal jest) bardzo zaniebdany w naszej tradycji duchowej. Wręcz uczono nas, że coś takiego nie ma prawa ani możliwości się wydarzyć. Dlatego w rozdziale tym

staram się poświęcić temu tematowi jak najwięcej uwagi. Wielu kierowników, zetknąwszy się z tym fenomenem, odczuwa zakłopotanie i doświadcza zagubienia, głównie dlatego, że obala on i pozostaje w sprzeczności z konwencjonalnymi oczekiwaniami. Jest to więc kolejny dowód na to, że na „dalszych etapach” potrzebna jest bardziej szczegółowa i uwzględniająca doświadczenie wizja możliwości takiego kierunku rozwoju duchowego, która pomogłaby kierownikom duchowym wspierać osoby korzystające z ich kierownictwa.

W ostatnim, szóstym rozdziale przyglądam się kwestiom przeniesienia i przeciwprzeniesienia w kierownictwie duchowym. Rozdział ten może szczególnie zainteresować kierowników, którzy pełnią rolę duszpasterzy i odpowiedzialni są za podtrzymywanie zaufania, jakim obdarzają ich ludzie, a które wiąże się z tą duszpasterską funkcją. Jednym z aspektów tej odpowiedzialności staje się świadomość i umiejętność radzenia sobie z przeniesieniem i przeciwprzeniesieniem w taki sposób, by rozwój duchowy osób korzystających z kierownictwa nie został w żaden sposób naruszony lękiem, który ich przeżycia mogą wzbudzić w kierowniku. Zdolność do refleksji nad doświadczeniem duchowego kierownictwa jest ostatnim z przedstawianych przeze mnie zagadnień na „dalszych etapach”. Aby doszło do rozwoju przeniesienia, czyli nieświadomej projekcji u osoby korzystającej z kierownictwa na osobę kierownika duchowego, musi upłynąć trochę czasu. Bycie uważnym na przeniesienie i znajomość rozmaitych form, jakie może ono przybierać w procesie kierownictwa, zwłaszcza w przypadku długoletniej pracy z jedną osobą, jest wręcz etycznym obowiązkiem kierowników, co wymaga pewnego psychologicznego wycucia i wiedzy.

Mam nadzieję, że zebrane tu przemyślenia, przedstawione tematy i opis doświadczeń pojawiających się zazwyczaj na „dalszych etapach” towarzyszenia osobom w ich rozwoju duchowym zainteresują i zainspirują zarówno kierowników duchowych, jak i osoby korzystające z ich kierownictwa, a w efekcie przyczynią się do rozwoju dobrego kierownictwa duchowego.

Rozdział 1

MODLITWA O TO, CZEGO CHCEMY: WYBÓR PRAGNIĘĆ

Czego my naprawdę chcemy? Ludzkie czy boskie pragnienie jest kluczową kwestią życia duchowego. Nie dziwi, że pragnienia są paliwem dla poszukiwania Boga i prowadzą nas do Niego. Dziwić może natomiast to, że Bóg tęskni za nami w takim samym stopniu, jak my za Nim. Pragnienie jest czymś tak powszechnym w ludzkim doświadczeniu, że każdy kierownik duchowy winien poświęcić wiele czasu na zgłębianie pragnień czy wręcz skoncentrować się przede wszystkim na nich. Różne nurty tradycji chrześcijańskiej pokazują, jak podchodzić do ludzkich pragnień. Kierownicy duchowi muszą dojść do pewnej wprawy w rozpoznawaniu i reagowaniu na pragnienia i tęsknotę za Bogiem osób korzystających z ich kierownictwa, a także pomóc odkrywać im złudne pragnienia.

Ciekawy obraz pragnień Duszy i pragnienia Boga znajdziemy u Mechtyldy z Magdeburga. W jej obrazie Dusza mówi do Boga:

Boże, jesteś moim kochankiem,
Moją tęsknotą,
Płynącym przeze mnie strumieniem,
Moim słońcem,
A ja jestem Twoim odbiciem.

Bóg zaś odpowiada Duszy:

Moja natura każe mi cię zawsze kochać,
Gdyż ja jestem miłością.
Moja tęsknota każe mi cię kochać mocno,
Gdyż pragnę być kochany z głębi serca.
Moja nieskończoność każe mi cię kochać długo,
Gdyż ja nie mam końca¹.

Na początku drogi duchowej mamy poczucie, że wszystkie pragnienia pochodzą od nas. Mistyczny obraz Mechtyldy pokazuje, że może być również inaczej. Wyraźnie uznaje, że to tęsknota Boga wywołuje i zasila nasze pragnienia; że to sam Bóg inicjuje ludzkie pragnienia.

Pragnienia w *Ćwiczeniach duchownych*

Kierownicy duchowi, przywykli do odprawiania *Ćwiczeń duchownych*² św. Ignacego Loyoli, zazwyczaj mają do czynienia z jednym sposobem traktowania pragnień. Ignacy w drugim wprowadzeniu do każdego rozmyślania zaleca rekolektantom, by prosili Pana Boga o to, czego chcą i pragną. W miarę postępu procesu rekolekcji Ignacy mówi rekolektantom, czego dokładnie mają pragnąć. W *Ćwiczeniach* pokazuje on szczególną sekwencję pragnień, która buduje proces nawrócenia i prowadzi do umocnienia emocjonalnej więzi z Chrystusem, naszym Panem. Jednym z największych atutów *Ćwiczeń* jest skupienie się na dziesięciu konkretnych pragnieniach, które korespondują z treścią poszczególnych kontemplacji. Każde z nich może okazać się w procesie rekolekcji tym najtrudniejszym do zmiany.

¹ Cyt. za F. Bowie (red.), *Beguine Spirituality*, Crossroad, New York 1990, I. 4; I. 24; s. 55-56.

² Por. Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, tłum. M. Bednarz SJ, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002. Dalej: *ĆD*.

Wyszczególnianie pragnień jest ważną techniką, która jednoczy i ukierunkowuje pragnienia rekolektanta na konkretną łaskę oraz prowadzi do bliskiej relacji i utożsamiania się z Jezusem. Problem stanowi jednak to, że nasze pragnienia nie zawsze są nam dostępne. Osoby poszukujące kierownictwa, rekolektanci oraz kierownicy duchowi nie zawsze wiedzą, czego tak naprawdę pragną. Towarzystwo osobie w odkrywaniu jej pragnień, a potem właściwa ich interpretacja, pozwalająca na odkrycie w głębi własnego pragnienia Boga, wymaga od kierownika dużej wprawy i wielkiej wrażliwości.

Kierownicy duchowi ukształtowani poprzez osobisty udział w *Ćwiczeniach duchownych*, dzięki którym mogli doświadczyć własnych autentycznych pragnień, zazwyczaj pytają rekolektantów o to, czego aktualnie pragną: O co się modlą? Czego chcą? Jak potrafią i jak powinni modlić się o to, czego chcą?

Pragnienie w tradycji chrześcijańskiej

Mechtyla, św. Ignacy, św. Augustyn, św. Bernard i wielu innych mistyków chrześcijańskich uznaje, że to tęsknota Boga za nami poprzedza i wywołuje naszą tęsknotę za Nim. To dogłębna rzeczywistość duchowa. Ludzkie pragnienia pochodzą od pragnień Boga. Często nasze podejście do modlitwy opiera się na przekonaniu, że Bóg najprawdopodobniej chce czegoś innego niż my. Myśl mistyczna idzie dalej – mistycy stwierdzają, że nasze pragnienia, chęci, tęsknoty, zewnętrzne i wewnętrzne poszukiwania – gdy zostaną odkryte, wyrażone i podjęte – prowadzą w istocie do Boskiego Oblubieńca. Św. Augustyn bardzo wymownie opisuje to w *Wyznaniach*: „Niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”³. Bóg jest pragnieniem ludzkiego serca. Nienasycone pragnienia człowieka prowadzą do samego Świętego Misterium, które jest zarazem ich źródłem i celem.

³ Św. Augustyn, *Wyznania*, I, 1, tłum. Z. Kubiak, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994, s. 23.

Śmiem twierdzić, że wszystkie nasze pragnienia ostatecznie prowadzą do Boga. Często nie rozpoznajemy głębszych aspektów tego, czego chcemy, tego, za czym tęsknimy. Tak naprawdę to nie chcemy *rzeczy*, ale głębszej relacji z Bogiem. Tęsknimy za tym, by ogarnęło nas Święte Misterium. Warto zauważyć, że takie zbliżanie się do Boga – poprzez miłość i tęsknotę – pozostaje w dużym stopniu w sprzeczności z tradycją buddyjską, którą często inspirują się osoby korzystające z kierownictwa czy sami kierownicy. Zgodnie z buddyjskimi czterema szlachetnymi prawdami przyczyną wszystkich ludzkich cierpień jest pragnienie i przywiązanie. Medytujący według tradycji buddyjskiej właściwie „zobowiązują się wygasić pragnienia”. Buddyści widzą, że przywiązanie do ludzkich pragnień, ludzkie chęci i dążenia powodują cierpienie. Zatem te dwie główne tradycje duchowe proponują radykalnie różne podejścia – jedno poprzez pragnienia, a drugie poprzez ich wygaszenie.

Dlaczego buddyści odrzucają pragnienia? Jedną z przyczyn jest fakt, że pragnienia i chęci zazwyczaj kierują nas ku przyszłości. To zaś może łatwo wyrwać nas z teraźniejszości, w której jest Bóg i ostateczna Rzeczywistość (i w której my także jesteśmy), przenosząc w świat fantazji i iluzji nie do zrealizowania. Zawsze pozostaje jakiś element pragnienia, który nigdy nie będzie zaspokojony. Niezaspokojenie to niektórych prowadzi do zniewalających uzależnień – czyli według Buddy stają się przyczyną cierpienia. U innych frustracja ta może jednak przybrać nie tyle postać ogromnej ochoty, co nadziei. Z tego punktu widzenia nauki Buddy byłyby właściwie zbieżne z mistyką chrześcijańską. Budda potrafił rozpoznać spaczoną, iluzoryczną naturę pragnień i uczył, aby po prostu brać je w nawias lub ignorować. Dopiero wtedy dostępna staje się ostateczna i absolutna Rzeczywistość. Afektywny typ mistyki chrześcijańskiej zaleca intensyfikację pragnienia do punktu, w którym otwiera on na transcendencję. Oba podejścia pozwalają wyjść medytującym czy modlącym się poza konwencjonalne i powierzchowne „chcienia”.

Odkrywanie tego, czego naprawdę chcemy

Jestem przekonana, że niewielu chrześcijan wnikliwie rozważa przedmiot swoich pragnień i jest w stanie rozpoznać, czego tak naprawdę chce. Gdy pragnienia są odruchowo tłumione, można nigdy nie odkryć prawdziwej natury tęsknot i chęci, które z kolei mogłyby zbliżyć do Boga. Aby uświadomić sobie swoje pragnienia, trzeba nie lada odwagi. Gdy w końcu zostaną uświadomione, kładą na nas odpowiedzialność zarówno za udział w ich spełnieniu – ruch w kierunku tego, czego pragniemy – jak też za ich niezaspokojenie – niepowodzenia w działaniach skierowanych na ich osiągnięcie.

Wielu z nas przywykło do niezaspokajania swoich pragnień. Jesteśmy pewni, że i tak nie dostaniemy tego, czego chcemy. Wielu przecież znamy takich „nieudaczników” w tradycji chrześcijańskiej. Powszechne, choć nieuzasadnione jest twierdzenie, że to, czego pragniemy, zazwyczaj pozostaje w niezgodzie z wolą Bożą. Nasze „chcenia” zostają zrównane z uporem i chciejstwem. Wola Boża, Boża tęsknota i pragnienie stałyby więc w opozycji do naszej woli, tęsknot i potrzeb. Być może ma to uzasadnienie na wczesnych etapach drogi nawrócenia, gdy nasze chęci niekoniecznie muszą stać po stronie Boga. Na dalszych etapach jednak osobiste pragnienia mają tendencję do zbiegania się z pragnieniami Boga.

Być może wola Boża interpretowana jest jako coś pokrewnego woli ważnych postaci w naszym życiu, zwłaszcza tych, które w przeszłości wpołyły w nas, że tylko ich wola może się liczyć. Być może, aby jakoś emocjonalnie przetrwać, ich wolę przedkładaliśmy ponad to, czego sami pragniemy. Pewne osoby mają za sobą bardzo trudną historię dyscypliny i taki reżim (rodzicielski czy szkolny), w którym ich wola została złamana karami nakładanymi przez autorytety. Tego typu doprowadzanie do porządku i podległości często było przedstawiane jako wola Boża. Kierownicy duchowi powinni wiedzieć o ewentualnych negatywnych doświadczeniach osoby, której towarzyszą, i jej skojarzeniach z wolą Boga oraz umieć delikatnie wydobywać je na światło dzienne. Tylko w taki sposób mogą

otworzyć się przed osobą, której towarzyszą, jakieś nowe kierunki rozwoju. Poniższe ćwiczenie może pomóc w refleksji nad poruszanymi kwestiami.

Kiedy ostatnim razem pytałeś siebie, czego tak naprawdę chcesz? Jak długo zajmowałeś się tą potrzebą? Trzydzieści sekund? Kilka minut? Czy jakieś wewnętrzne bądź zewnętrzne głosy sugerowały, że cokolwiek to było, masz się nie łudzić, że to się spełni? Czy w którymś momencie oceniałeś siebie jako osobę upartą czy samolubną?

Ci, którzy odpowiedzialni są za przekazywanie chrześcijańskiej tradycji, bardzo często zapominają na dalszych etapach drogi duchowej o głębszym wymiarze rzeczywistości tęsknot ludzkich i Boga. Uświadomienie sobie miłości Bożej otwiera zazwyczaj obustronny przepływ pragnień, które w gruncie rzeczy są tożsame z pragnieniami Boga. Gdy doznamy duchowego przebudzenia, nasze chcenie i wola Boża mają tendencję do jednoczenia się w jednym i tym samym pragnieniu, tak jak opisuje to Mechtylda. Pielęgnowanie i pogłębianie bliskości z Bogiem leczy naszą nieuporządkowaną i błędnie skierowaną wolę, stopniowo przekształcając ją w otwartość, dobre chęci, dając przestrzeń temu, czego pragniemy... Dostrzeżenie tego oznacza początek zmierzania ku zbieżności Bożej i ludzkiej miłości, która tkwi u podstawy wszystkich pragnień.

Gdy nieopatrznie założymy, że nasze marzenia nigdy się nie spełnią, to prawie wygasiliśmy je. Niewiele pozostaje wtedy szans na sprawdzenie, dokąd mogłyby nas zawieść czy też co mogłoby uczynić nas autentycznie szczęśliwymi. Próbujemy natomiast zaspokoić samych siebie. Skrywamy te jeszcze nieokreślone, nieukształtowane i ledwo dostrzegalne pragnienia bliskości z Bogiem, w miejsce czego zadowalamy się byle jakimi formami dóbr konsumpcyjnych czy przypadkowymi relacjami. Bardzo często uciszamy nasze pragnienia za pomocą czegoś, co nigdy nie usatysfakcjonuje głębi naszych tęsknot. Interakcje, których naprawdę pragniemy, odbywają się na całkiem odmiennym planie i żadna ludzka relacja nie jest w stanie unieść ciężaru naszej tęsknoty za Bogiem.

Żyjąc w kulturze zachodniej jest się nieustannie bombardowanym przez reklamy. Przemysł reklamowy nadzwyczaj sprawnie manipuluje ludzkimi potrzebami, posługując się przekazami podprogowymi, które mówią, czego *powinniśmy* potrzebować, kuszą i każą sądzić, że dobra konsumpcyjne mogą zapewnić nam bezpieczeństwo, ochronę i pełne zaspokojenie. Odpowiedni samochód, perfumy czy dezodorant mają przynieść zbawienie. Nie można być niewrażliwym na tak nachalny przekaz. Rozważmy, ile reklam przeciętny człowiek słyszy w ciągu dnia. Chwila zastanowienia i już cytujemy z pamięci reklamowe slogany konkretnych produktów, które krążą w naszych myślach. Żyjemy w kulturze, która programuje ludzkie pragnienia w kierunku *przedmiotów*, a nie w stronę wartości. Te sztucznie wykreowane i tak nastawione pragnienia odsuwają od wnętrza i każą unikać jakiegokolwiek formy bólu czy dyskomfortu. Dlatego odkrywanie tego, czego naprawdę wewnętrznie pragniemy, może wymagać czasu.